

Teresa Rzepa

Geneza, istota i konsekwencje teorii kratyzmu Władysława Witwickiego (1878 — 1948)

Studia Philosophiae Christianae 26/1, 221-234

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ZAGADNIENI PSYCHOLOGII

TERESA RZEPA

GENEZA, ISTOTA I KONSEKWENCJE TEORII KRATYZMU WŁADYSŁAWA WITWICKIEGO (1878—1948)

Rok 1988 jest podwójnie związany z życiem Władysława Witwickiego. W tym roku przypadały dwie rocznice: 110 urodzin (30.IV.1878) i 40 rocznica śmierci uczonego (21.XII.1948). Z tej okazji warto przypomnieć o raczej zapoznanej (ze szkodą dla psychologii społecznej), acz najwyraźniej inspirującej naukową twórczość W. Witwickiego — teorii kratyzmu. Aby omówić ją — w miarę możliwości w pełni i wyczerpujący sposób — przyjmuję następującą kolejność referowania: (1) geneza teorii kratyzmu, swymi korzeniami sięgająca Platona i rozumienia ambicji przeanalizowanej w pracy doktorskiej Witwickiego; (2) główne założenia teorii kratyzmu, będące podstawą założeń późniejszej teorii uczuć heteropatycznych; (3) oceny i inspiracje teorii kratyzmu.

1. GENEZA TEORII KRATYZMU

Władysław Witwicki kilkakrotnie przyznaje (np. Witwicki, 1918, s. 16; 1958, s. 63; 1958a, s. 12), że geneza teorii kratyzmu, której pierwowzorem w jego twórczości naukowej była psychologiczna analiza ambicji, łączy się z wnikliwą lekturą dialogów Platona (zwłaszcza *Gorgiasza*, *Państwa* i *Fajdrosa*) oraz dzieł Hobbesa i Nietzschego. Te inspiracje nie mogą przesądzać o ocenie teorii ze względu na jej nowatorstwo lub jego brak. Wskazanie źródła prezentowanych poglądów naukowych nie jest przecież równoznaczne z nie przysługiwaniem im (bądź pomniejszaniem ich) waloru nowatorstwa. Warto podkreślić, że W. Witwicki nie tylko zebrał, ale przeanalizował, uporządkował i zestawił w spójną całość luźne sugestie, wieloznaczne terminologicznie i treściowo wypowiedzi, swobodnie rzucone myśli i skojarzenia wspomnianych autorów. Efektem ogromnej pracy Witwickiego jest jego własna, oryginalna teoria kratyzmu, nadbudowana na założeniach sformułowanych przy okazji psychologicznej analizy ambicji.

Rewelacja pracy doktorskiej Witwickiego (Witwicki, 1900) polega nie tylko na wartościowym metodologicznie zastosowaniu opisu psychologicznego (lansowanego przez K. Twardowskiego i F. Brentanę), ale przede wszystkim na pierwszych, dotąd w psychologii nieznanach próbach wyjścia poza magiczny krąg podmiotu. Trzeba — już na początku — to bardzo wyraźnie podkreślić: dotychczasowe analizy psychologiczne skupiały się na wnętrzu owego zakłętego kręgu, bowiem to „pojedynczy-uogólniony” człowiek ze swą duszą (psychiką, umysłem) i ciałem był przedmiotem analiz. Wielkość Witwickiego polega na tym, że już w 1900 roku, kiedy to psychologia społeczna znajdowała się

właściwie w powijakach, podjął próbę wyjścia na zewnątrz dotychczasowego przedmiotu psychologicznych analiz i — jak to zreferuję dalej — wprowadził do tych analiz innych ludzi. Co prawda, próbę tę można oceniać jako ostrożną i (prawdopodobnie) raczej niezamierzoną, jednakże nie można odebrać jej waloru prekursorstwa i nowoczesności. Zresztą, rozwój teorii kratyzmu dokonał się właśnie w kierunku teoretycznie dojrzałych analiz nie tylko uwzględniających, lecz zasadzających się na obecności innych ludzi w otoczeniu jednostki i na ich wzajemnym oddziaływaniu.

Przyjrzyjmy się najpierw tym wątkom, które mieszczą się w dialogach Platona, mogły skierować myśli Witwickiego ku rozważaniom nad szeroko pojętą walką o górowanie nad otoczeniem i o czynniki warunkujące to górowanie, jak również o rezultaty górowania. Najwięcej wątków tego rodzaju można znaleźć w Platońskim *Gorgiaszu* i w *Państwie* (drugim tomie). Te najistotniejsze zacytuję poniżej:

a. Kallikles: odważny i głoszący przeciwne Sokratesowemu stanowisku poglądy, bohater Platońskiego *Gorgiasza* i „poprzednik” Nietzschego, mówi otwarcie: „Z natury przecież wszystko jest brzydsze, co lichsze (...). Tymczasem natura sama pokazuje, że sprawiedliwie jest, aby jednostka lepsza miała więcej niż gorsza, i potężniejsza więcej niż słabsza. A objaśnia się to na wielu miejscach, że tak jest, i w stosunkach między zwierzętami innymi, i u ludzi między całymi państwami i rodami, że tak się osądza to, co sprawiedliwie: aby człowiek silniejszy władał nad słabszym i posiadał więcej niż on.” (Platon, 1958, s. 84—85).

b. I dalej powiada Kallikles (tamże, s. 95 i 97): „Czyż ci nie mówię od dawna, że uważam za jedno i to samo: być lepszym i być silniejszym?” oraz „(...) to, uważam, jest sprawiedliwe z natury, żeby lepszy i rozsądniejszy i panował, i miał więcej niż podlejsi.”

c. Podaje też więcej szczegółów, odwołując się do słów Eurypidesa (tamże, s. 88):

„(...) świetny jest każdy w tym i do tego ciągnie
i na to też najwięcej godzin w dniu poświęca,
w czym siebie sam przewyższa niewątpliwie.”

I dodaje Kallikles od siebie: „A w czym jest lichy, od tego ucieka i wygaduje na to, a to drugie chwali pod wpływem miłości własnej; ma wrażenie wtedy, że sam siebie chwali.”

d. W *Państwie* wątki te prezentuje Sokrates (Platon, 1958a, s. 25): „A temperament, czy nie powiemy, że cały dąży do mocy, do zwyciężania, do zdobycia sobie opinii i sławy? (...) Więc gdybyśmy go nazwali pierwiastkiem ambicji i żądzą zwycięstw, to prawda, że brzmiałoby to nieźle?”

e. I dalej (tamże, s. 33): „A czy ty myślisz, że człowiek, który by się z dołu podnosił do środka, mniemałby o sobie coś innego, a nie to, że jedzie w górę? A gdyby się w środku zatrzymał i spojrzał tam, skąd przyjechał, to czy mniemałby coś innego, a nie to, że jest na górze, bo nie widziałby tej „góry naprawdę”? (...) A gdyby znowu w przeciwną stronę jechał, to by myślał, że zjeżdża w dół i miałby rację? (...) Nieprawdaż, doznawałby tego wszystkiego przez to, że nie znałby z doświadczenia tego, co naprawdę jest na górze i w środku, i na dole?”

Odszukajmy te wątki: (a, b) uzasadnionego naturalnie górowania nad otoczeniem; (d) mechanizmu górowania nad otoczeniem; (e) stanów do-

znawanych podczas zmian dystansów między „ja” a otoczeniem oraz (c) rezultatów owego górowania; w pracy doktorskiej Witwickiego.

Naturalne uzasadnienie górowania nad otoczeniem odnajduje Witwicki w wykazanym (jako wniosek końcowy dysertacji) biologicznym, instynktownym charakterze ambicji jako podstawowego mechanizmu górowania. Jako że ambicja jest powszechna, celowa oraz że jej objawy budzą się mimowolnie i jej zaspokajanie jest przyjemne; przeto zostaje uznana za instynkt (Witwicki, 1900, s. 45—49). Wynikałoby z tego, że każdy człowiek jest naturalnie predystynowany do górowania nad otoczeniem, a nie tylko owi Platonscy „lepsi” i „potężniejsi”. Byłoby tak, gdyby Witwicki nie osłabiał owego wniosku końcowego właściwie już w pierwszych słowach pracy. Otóż od razu przyjmuje on (za A. Höflerem) założenie o relatywności uczuć. Znaczy to, że uczucia rozumiane są jako pewne stany względne (raczej dyspozycje, usposobienia, gotowość do...), których zaistnienie zależy od „pewnych okoliczności”. Przyjęcie tego założenia wyjściowego w kontekście wniosku końcowego, redukuje ten ostatni do rangi także jednego z założeń wyjściowych. Następnie, tuż po przyznaniu słuszności podziałowi uczuć na wyobrazeniowe i przekonaniowe, wyróżnia Witwicki w kategorii uczuć przekonaniowych klasę tzw „uczucie wartości”. Uczucia te występują „na tle ambicji”, a ich jakość „zależy od jakości wydawanego sądu” (tamże, s. 29). Uczucie wartości jest przyjemne wtedy, gdy stwierdzam fakt mojej niezależności od ludzi, albo od czynników wewnętrznych, albo od czynników nieosobowych. Uczucie wartości jest przykre, gdy zaprzeczam tym faktom. A zatem, jeżeli jednym z warunków posiadania ambicji (czy kierowania się ambicją) jest to, że jej zaspokajanie jest przyjemne, to jasnym się staje, że tylko ci, którzy stwierdzają fakt niezależności od ludzi, albo od czynników wewnętrznych, albo od czynników nieosobowych; mogą być charakteryzowani jako ci, którzy w naturalny sposób górują nad otoczeniem. Tak więc będą to jednak, zgodnie z sugestią Platona, owi „lepsi” i „potężniejsi” niektórzy.

To jasne, że mechanizmem górowania nad otoczeniem jest ambicja, czy dokładniej: dążność do zaspokajania ambicji. W późniejszej pracy Witwicki pisał (Witwicki, 1948, s. 6): „Ambicją nazywa się instynkt, który człowieka (...) pędzi w górę, to znaczy: skłania go do tego, żeby nie znosił zależności, niższości, niemocy, a dążył do uniezależnienia się od wszelkiej przemocy i gwałtu, do dorównania temu, co silniejsze od niego, i do przewyższania, opanowania i uzależnienia od siebie tego, co mu imponuje (...)” To „człowiek ambitny (...) chce ludziom imponować (...) zwyciężać wszystko, co spotka, władać i panować nad wszystkim a nie zależeć od nikogo; z drugiej strony zaś on nie znosi pogardy ludzkiej, wyższości innych, poczucia własnej niemocy, swej niższości wobec innych, słabości wobec przeszkód napotykanych (...) ambicja nie znosi poniżenia, a szuka wyniesienia się nad innych i w oczach innych.” (Witwicki, 1900, s. 31).

I cóż się dzieje, gdy człowiek powodowany ambicją (czy gotowością do jej zaspokojenia) „podnosi się w górę” w którykolwiek z wymienionych sposobów uzyskiwania niezależności od otoczenia? Oczywiście, doznaje on stanów uczuciowych przyjemnych, gdy stwierdza niezależność, równość bądź wyższość wobec innych, wobec siebie dotychczasowego i wobec czynników nieosobowych. Rezultatem górowania (czy zdystansowania) „ja” nad otoczeniem (społecznym i materialnym) i nad sobą jest dodatkowa korzyść psychologiczna, czyli poczucie siły, przyjemne uczucie, które „występuje w związku z każdym zaspoko-

jeniem ambicji. Ile razy bowiem pewne wyniesienie się osiągamy, tylekroć też przekonywamy się o naszej sile, i stąd też, ile razy cieszy mnie to, że poszedłem wyżej, cieszy mię przy tym zawsze i to, że moc posiadam, że siłę mam po temu i czuję się wtedy krzepkim moralnie, zdrowym" (tamże, s. 41).

Powyższa prezentacja pierwiastków teorii kratyzmu w rozważaniach Witwickiego nad ambicją wyraźnie wskazuje na ich głębokie związki z Platońską myślą. Za wyjątkiem (podkreślanych już przeze mnie) śladów wyjścia poza zaklęty krąg podmiotu. Mam tu na myśli „ślady” w postaci: (1) wyraźnie demonstrowanego warunku dystansowania się wobec innych, warunku nieustannego osadzania siebie w społecznej rzeczywistości w sensie porównywania się z innymi w celu wydania sądu potwierdzającego (lub zaprzeczającego) fakt przewyższania (górowania) lub dorównywania innym. Mam tu na myśli również (2) subtelnie wskazywane sposoby pożądaných zachowań otoczenia społecznego wobec osób powodowanych ambicją. Otóż (tamże, s. 39): „Ludzie ambitni pragną, by ich czczono, kochano, poważano, ceniono, innymi słowy: pragną być przedmiotem uczuć, płynących z uznania.” Zatem jeszcze jednym rezultatem górowania nad otoczeniem jest wzbudzenie u innych uznania naszego górowania i — tym samym — czerpania z tego faktu dodatkowej przyjemności. Witwicki sugeruje ponadto konieczność istnienia (dla człowieka ambitnego) „w naszym otoczeniu sądów, dotyczących naszej niezależności, równości i wyższości, oraz uczuć, z tych sądów wynikających” (tamże, s. 40). To jasne, że Witwickiemu chodzi tu o innych z naszego otoczenia, formułujących te sądy i doznających owych uczuć.

Idealem człowieka powodowanego ambicją w powyższym sensie, jest wykreowana przez W. Witwickiego (we wstępach, komentarzach i objaśnieniach do dialogów Platona) postać Sokratesa. Nie miejsce tu na przytoczenie wszystkich dowodów na rzecz słuszności tej tezy, bo jest ich mnóstwo, lecz przytoczę jeden z najbardziej (moim zdaniem) przekonujących fragmentów (Witwicki, 1982, s. 19): „Potrzeba władania, mocy, wyższości nad otoczenie i nad własne popędy. Nie imponowało mu nic; nie zniósłby był niczyjej przewagi moralnej, niczyjego nimbu powagi (...) sam siebie nie byłby zniósł pochylonego i zależnego od czyichkolwiek łask, rozkazów, conceptów, darów, nauk lub afektów. Potrzebował poczucia mocy tak bardzo, że mu ubliżały we własnych oczach zrywające się w nim pragnienia młode i ambicje. (...) Opanowania wszelkiego się wstydił i nie znosił. On sam panować musiał. Toteż nad sobą panował z wielką przyjemnością.”

Jak sądzę (po kilkuletnich studiach nad sylwetką i nauką twórczością Witwickiego), podobną charakterystykę mógłby Władysław Witwicki — z największym powodzeniem — odnieść do siebie. Podobne poglądy zamieścili w swoich pracach poświęconych Witwickiemu: A. Nowicki (Nowicki, 1981, s. 229—230) i M. Wallis (Wallis, 1975, s. 15).

2. GŁÓWNE ZAŁOŻENIA TEORII KRATYZMU

Zasadnicze założenia teorii kratyzmu, sięgającej korzeniami do ustaleń będących rezultatem psychologicznej analizy ambicji, opublikował W. Witwicki w 1907 roku (Witwicki, 1907). Wyszedł on od opisu dwóch stanów, których podobieństwo polega na tym, iż zachodzą one w „chwilach poczucia mocy” (tamże, s. 535), mają zatem podobne zabarwienie. To zabarwienie nazywa Witwicki „kratycznym” (od greckiego *kratos*,

co znaczy „siła, moc”) lub inaczej „podmiotowym poczuciem mocy” (tamże, s. 534—535). Natomiast różnica między nimi zawiera się już w samym znaczeniu terminów określających oba stany, bowiem jeden to stan „gnębienia”, a drugi — „podnoszenia”. Ku pierwszemu z nich pcha człowieka instykt ujemny (kratyzm poniżający), ku drugiemu zaś instykt dodatni (kratyzm podnoszący). Zasada ta dotyczy każdego człowieka (z tym, że jedni są jej działania mniej, inni bardziej świadomi, a czasem wręcz nieświadomi) i przejawia się jako poszukiwanie w życiu poczucia mocy” a jednocześnie jako unikanie „poczucia niemocy”. I jeżeli człowiek „to pierwsze osiąga, czuje się dobrze, jeżeli się na drugie narazi i skosztuje go, cierpi” (Witwicki, 1939, s. 21). Albo inaczej: „podmiotowe poczucie mocy jest wspólną cechą ogromnej większości stanów przyjemnych; poczucie niedomagania, niższości, słabości, niemocy cechuje większość stanów przykrych” (Witwicki, 1963, s. 108—109).

I w tym momencie psychologiczne rozważania Witwickiego mieszczą się już wyraźnie w zakresie problematyki psychologii społecznej o zabarwieniu humanistycznym. Wprowadził tu Witwicki warunek stosunku do innych ludzi jako determinanty stanów uczuciowych. Nazywając bowiem wprost podstawowe założenie teorii kratyizmu ogólną zasadą „dążenia do poczucia mocy” (Witwicki, 1907, s. 537), dodawał: „Zasada ta, którą, jak wiadomo, tak ukochał i tyle o niej mówił Nietzsche (...), w odpowiednim rozwinięciu ułatwia przegląd, przewidywanie i tłumaczenie bardzo wielu stanów wewnętrznych, jakie przeżywają ludzie we wzajemnych stosunkach osobistych.” (podkr., T. Rz.).

Poczucie mocy we wzajemnych stosunkach osobistych można uzyskać na cztery sposoby: (1 i 2) albo przez gnębienie (poniżanie) siebie lub innych; (3 i 4) albo przez wspomaganie (podnoszenie) siebie lub innych (tamże, s. 535). Przy czym są to „cztery różne modyfikacje jednego popędu do mocy” (tamże, s. 536). Warto przytoczyć w całości opisowe definicje podstawowych stanów głównie ze względu na to, by pokazać, jak bardzo te stany są bądź rezultatem nastawienia na drugiego człowieka, bądź rezultatem podjętej lub wykonanej czynności skierowanej ku innemu. „Podnosić znowu to znaczy: pomóc, uratować, nakarmić, napoić radością, rozweselić, dodać ducha, zabawić, nauczyć, poprawić, pochwalić, zrobić kogoś czymś większym niż był, albo czymś lepszym. Poniżyć znowu to tyle co: zabić, zaszkodzić, zepchnąć kogoś, odebrać mu chleb, napój, pogodę, narazić go, opuścić gdzieś w jakiejś przepaści, kopnąć, zelżyć, wyśmiać, odsonić przed niezwykłymi jego słabe strony, zepsuć go, ogłupić, sponiewierać, zrobić go kimś mniejszym lub gorszym, niż był. Wiemy dobrze, że ludzie świadczą sobie wciąż jedno i drugie, kiedy ze sobą obcuja (...)” (Witwicki, 1939, s. 21).

Należy dodać, że dwie drogi czy dwa sposoby działania zasady kratyizmu prowadzą „nieświadomie lub świadomie, do wzmożenia swojego poczucia mocy” (tamże). I zachodzi to częściej, aniżeli „powiększenie rzeczywistej mocy własnej”. Witwicki bowiem te dwa stany: rzeczywistej mocy i poczucia mocy odróżnia, określając zachodzące między nimi relacje (jak można przypuszczać) na wzór stosunku ideału do konkretnego przypadku.

Należy również dodać, iż zasada dążenia do poczucia mocy uznana za podstawową w teorii kratyizmu, przejawia się w działalności człowieka coraz wyraźniej w miarę jego rozwoju. Zasadzie tej przynależy zatem walor dynamizmu rozwojowego (Witwicki, 1948a, s. 16). Pokazuje to

W. Witwicki na przykładzie rosnących potrzeb dziecka w zakresie zabawy.

Wreszcie trzeba dodać, że w późniejszych pracach poświęconych działalności ludzkiej (Witwicki, 1948), Witwicki nie wprost, lecz posługując się analogią, opowiada się za tym, jakby istotnie podstawowym mechanizmem (sprężyną) ludzkiego działania była ambicja. Skoro ludzie mogą zaspokajać poczucie mocy wkraczając na jedną z czterech wskazanych dróg, przy tym zaspokajanie ambicji „to jeden ze sposobów osiągania poczucia mocy” (tamże, s. 7) oraz gdy o innych sposobach nie znajdziemy nawet wzmianki, to uprawnione jest traktowanie wyrażen: „osiąganie poczucia mocy” i „zaspokajanie ambicji” jako synonimicznych.

Jak już o tym była mowa, stany (a raczej dyspozycje) uczuciowe przyjemności lub przykrości powstające na tle powiększenia lub obniżenia poczucia mocy, w ostatnim ogniwie łańcucha przyczynowego mają swe źródło w uzyskaniu niezależności, równości lub wyższości wobec siebie, wobec innych i wobec czynników nieosobowych. I teraz niejako „domykają się” ramy teorii kratyzmu. Bowiern uczucia czy to przyjemne czy przykre, powstałe na tle powiększenia lub obniżenia poczucia mocy, jeżeli polegają na uzyskaniu bądź niezależności bądź równości bądź wyższości wobec siebie określił W. Witwicki jako kategorię uczuć autopatycznych. Natomiast uczucia mające tę samą genezę, lecz skierowane ku innym ludziom lub czynnikom nieosobowym, skategoryzował jako heteropatyczne.

Od wyraźnego sformułowania tej prawidłowości, która w teorii Witwickiego nie ma wyłącznie poznawczego waloru, lecz wyraźny status ontologiczny; ostateczny, znaczący rozwój teorii kratyzmu zdążał w kierunku opisu i wyjaśnienia oraz predykcji tzw. stosunków osobistych między ludźmi, stanowiących źródło rozmaitych stanów uczuciowych. Odtąd Witwicki poświęcał tej problematyce wiele miejsca. Warto jeszcze raz podkreślić, że na tym przede wszystkim polega znaczenie jego wkładu do nie tylko polskiej, lecz i światowej myśli psychologicznej.

Jeszcze kilka słów na temat obu kategorii uczuć. Otóż, zdaniem Witwickiego, uczucia autopatyczne przeżywa jednostka wówczas, gdy to ona sama jest przedmiotem uczuć, gdy to ona sama przeżywa np. uczucia intelektualne, uczucia wartości czy zainteresowania estetycznego (Witwicki, 1963, s. 111—181). Natomiast uczucia heteropatyczne przeżywa jednostka wtedy, gdy przedmiotem tych uczuć są inne osoby lub też przedmioty nieożywione, ale traktowane jako istoty żywe. Oczywiście, w tej kategorii uczuć naczelną rangę przyznał Witwicki uczuciom powstającym na tle stosunku do drugich osób. Prześledźmy jeszcze raz (dokładniej) drogę, prowadzącą do powstawania określonych uczuć heteropatycznych, grupowanych przez Witwickiego w sześciu klasach.

Kiedy człowiek spotyka drugiego człowieka, to najczęściej już przy pierwszym spojrzeniu na siebie, tworzą się dwa obrazy ludzi spotykających się, zwane efektem „pierwszego wrażenia”. Spośród wielu czynników konstytuujących taki obraz partnera interakcji, najistotniejszą rolę — zdaniem W. Witwickiego — odgrywają: (1) „odczucie mocy życiowej spotykanej jednostki” i (2) „odczucie jej wrogiego lub przyjaznego stosunku do mnie” (tamże, s. 182). Odczucia te są zrelatywizowane do poczucia mocy jednostkowej. Zatem już przy pierwszej ocenie jednostka może stwierdzić (lub tylko odczuć) swą słabość, równość lub wyższość w stosunku do drugiej osoby. W zależności od rezultatu tej pierwszej oceny, dozna ona przyjemności lub przykrości. Taka byłaby

interpretacja powstawania stanów uczuciowych wobec innych osób, dokonana na podstawie dotychczas omówionych założeń teorii kratyizmu. Jednakże — i to jest nowość wobec przedstawionych założeń — Witwicki wprowadził tu jeszcze jedno kryterium, mianowicie spodziewanego stosunku drugiej osoby do podmiotu. Wprowadził zatem (i to jest kolejny „kamień milowy” na drodze rozwoju myśli psychologicznej) kryterium wagi dwustronności stosunku zachodzącego między partnerami interakcji. Stosunek ten jest regulowany (w tej teorii) przede wszystkim owymi dwoma czynnikami. Powtórzmy, że stosunek interakcyjny między partnerami, będący podstawą ukonstytuowania określonej postawy uczuciowej względem siebie, zależy od oceny odległości cudzego poczucia mocy życiowej od własnego poczucia mocy oraz od rodzaju przejawianego wobec siebie stosunku (przyjaznego, życzliwego lub wrogiego, nieprzyjaznego). Te dwa kryteria wyznaczają więc sześć teoretycznie zakładanych stanów uczuciowych (uczuć). Dla lepszej ilustracji, zestawię je w poniższej tabeli (na podstawie, tamże, s. 186—207):

Tabela 1. Typy stanów uczuciowych

ocena mocy partnera	stosunek do partnera interakcji	życzliwy	wrogi
	silniejszy		cześć
równy		przyjaźń	impas
słabszy		litość	ironia

Wyróżnionych sześć stanów uczuciowych powstających w „stosunkach osobistych” nazwałam — zgodnie z sugestiami Witwickiego — terminami odpowiadającymi uczuciom dominującym w danej relacji.

W późniejszej pracy (Witwicki, 1948 b) Witwicki rozszerzył jeszcze bardziej teorię uczuć heteropatycznych (bo tak określa się „rozbudowaną” teorię kratyizmu), wprowadzając trzecie kryterium podziału uczuć, które można nazwać kryterium spodziewanej użyteczności partnera. Do każdego typu z powyższej typologii należałoby dodać po 3 klasy, określone nazwami: „potrzebny”, „szkodliwy” i „zbędny” oraz odpowiednio 3 rodzaje stanów uczuciowych. Moim zdaniem, jest to wkroczenie Witwickiego na ślepą uliczkę analiz czynnikowych i dobrze się stało że teoria uczuć heteropatycznych w swoim rozkwicie miała postać opisaną powyżej, postać teorii wyjaśniającej wiele sytuacji społecznych i przewidującej ich zabarwienie uczuciowe.

W tym miejscu warto zebrać dotychczasowe rozważania i wskazać na szczególne walory przedstawionej teorii. Ma ona niewątpliwie szerokie możliwości deskryptywne konkretyzujące się w opisach różnych sytuacji społecznych i ich rozmaitych modyfikacji. Teorię tę cechują znaczne możliwości wyjaśniania genezy wzajemnych stosunków międzyludzkich i ich uczuciowych nastawień i zabarwień, nawet w przypadku zniekształconej bądź mylnej oceny partnera. Nie można odmówić teorii uczuć heteropatycznych możliwości przewidywania, a więc

praktycznych możliwości wyrównywania, a także sterowania stanami uczuciowymi występującymi w interakcjach. Nie trzeba specjalnie podkreślać znaczenia wskazanych możliwości dla praktyki wychowawczej w środowisku rodzinnym, w szkole czy zakładzie pracy.

O wielkości psychologicznych teorii W. Witwickiego świadczy również to, że doskonale wykazywał on moc wyjaśniającą teorii kratyizmu i jej rozbudowanej wersji — teorii uczuć heteropatycznych, posługując się nimi po mistrzowsku:

1. przy analizie sytuacji komicznych (Witwicki, 1963, s. 211—234);

2. przy wyjaśnianiu najróżniejszych zachowań ludzkich, począwszy od wyjaśniania zachowań Sokratesa i innych osób występujących w tłumaczonych przezeń dialogach Platona, poprzez objaśnienia przykładów z życia codziennego (w wyniku posługiwania się oryginalną metodą obserwacji życiowej), aż do rad udzielanych czytelnikom, a przede wszystkim osobom najbliższym, co do ich stosunków z innymi ludźmi (techniki „tworzenia uczuć nieszczerych”);

3. przy typologizowaniu ludzi.

Warto przytoczyć przykłady praktycznych poczynań Władysława Witwickiego, dokonywanych na podstawie własnej teorii psychologicznej.

Ad 1. Wystarczy wziąć pod uwagę podstawowe twierdzenie ukazujące sposób rozumienia komizmu przez Witwickiego (tamże, s. 213): „Im większy kontrast między pozorami mocy współczesnymi albo poprzednimi, a widocznym rzeczywistym poziomem czyimś, tym jaskrawsza śmieszność.” I dalej: „Kontrast ma w komizmie to znaczenie, że uwydatnia czyjąś niemoc udaną lub rzeczywistą, niezgodną z pozorami...” Albo: Śmiech „Bywa zwrócony jakby w trzech możliwych kierunkach: raz ku górze, raz poziomo, a raz ku dołowi. Uśmiech skierowany ku górze to np. uśmiech wdzięczności, którym odpłacamy osobom wyższym od nas (...) Uśmiechem skierowanym jakby poziomo witamy życzliwych nam rówieśników (...). Trzeci rodzaj śmiechu skierujemy niejako ku dołowi. W ten sposób „z góry” śmiejemy się (...) pobbając, przebacząc, obdarzając, pieszcząc, ale częściej z kogoś. Dopiero temu rodzajowi śmiechu odpowiada śmieszność osób, spraw, rzeczy.” (Witwicki 1934, s. 1265). A także: „Kto przeżywa wewnętrznie komizm jakiegoś człowieka, ten się po prostu cieszy z jego niewiedzy na punkcie własnej mądrości, dzielności, piękności, zamożności. Przy czym postać objawiająca tę niemoc umysłową nie może być jakoby groźna, bo wtedy budziłaby nienawiść, pogardę i strach, zamiast śmiechu. Komiczny jest człowiek bliski i słaby i przez to nieszkodliwy, jeżeli się uważa za mocniejszego, niż jest.” (Witwicki, 1958 c, s. 151).

Ad 2. Najwięcej przykładów zastosowania teorii kratyizmu można przytoczyć w tej z wyróżnionych przeze mnie klas użyteczności teorii. Roi się od nich tak we wstępach, komentarzach czy objaśnieniach Witwickiego dołączonych do dialogów Platona, jak i w podręcznikach psychologii oraz w listach do syna Tadeusza. W tej kolejności przytoczę kilka przykładów.

O Sokratesie: „Wpadł tedy w pułapkę, z której wyjścia broni mu teraz ambicja. (...) Mowa potoczna używa na oznaczenie tych rodzajów ambicji zwrotów takich, jak poczucie godności własnej, szlachetna duma itp.” (Witwicki, 1982 a, s. 344). I dalej (tamże, s. 346): „Ambicja go zarzymywała w więzieniu, ambicja wobec siebie samego i wobec opinii publicznej.”

O naukach Pitagorasa: „(...) zakładają w słuchaczu człowieka ambitne-

go w najlepszym tego słowa znaczeniu: takiego, który nie znosi poczucia poniżenia we własnych oczach, a na byle czym ułknie mniej mu zależy." (Witwicki, 1982 b, s. 361).

O prawidłowości psychologicznej dotyczącej uczucia miłości: „(...) zakochany musi z konieczności psychologicznej cieszyć się niemocą, nie-samodzielnością, zależnością od siebie osoby ukochanej, a w następstwie taką jej niemocę spowodować." (Witwicki, 1918, s. 145).

Przykłady zastosowania teorii kratyizmu do wyjaśnienia zachowań ludzkich znajdują się także w objaśnieniach Witwickiego do dialogów Lukiana i dotyczą cyników (Witwicki, 1949, s. 88): „Tu piękny wyraz znajduje szukanie poczucia mocy w poniżaniu samego siebie, odrzucaniu sugestii narodowych i klanowych i pośrednie przyznanie się do tego, że ten cały brak potrzeb jest wymuszony na sobie samym, wyrozumowany i usiłowany, a nie naturalny i prosty.”

Przykłady te można znaleźć również w komentarzu do ewangelii św. Mateusza (Witwicki, 1958 d, s. 202): Jezus „przeżywa momenty poniżania siebie samego, kiedy (...) mówi, że nie przyszedł, żeby mu służywano, tylko na to, żeby sam służył drugim, kiedy poniżanie się umyślnie doradza swoim uczniom za swoim przykładem.” I dalej (tamże, s. 310): „Jezus każe im wyzbyć się ambicji i naśladować małe dzieci. W czym? (...) w ich poczuciu swojej zależności i w pogodzeniu się z tym poczuciem. Uczniowie powinni się uniażać, a nie wywyższać. Naśladować dzieci.”

Sięgnijmy teraz do przykładów zamieszczonych w „Psychologii”: jest oczywiście, że geneza wszystkich omówionych tam uczuć jest wyjaśniana na gruncie teorii kratyizmu. Przykładowo, tak Witwicki tłumaczy odczuwanie tremy (Witwicki, 1963, s. 172): „Jest to właściwie obawa poniżenia, które może nas spotkać w różny a nieprzewidziany sposób. Może się odsonić jakaś nasza niemoc w porównaniu z innymi i mnóstwo osób spojrzy na nas przez ramię, z góry, z pogardą, z lekceważeniem, albo inni nie zauważą potknięcia się, ale my sobie sami nie wybaczmy błędu.”

I do tego praktyczna rada Witwickiego (tamże, s. 173), mieszcząca się w zakresie teorii uczuć heteropatycznych: „Jeden ze sposobów walki z obawą polega na tym, że przygotowujemy się na najgorsze i udajemy, że nam wszystko jedno.”

Albo analiza uczucia wstydu (tamże, s. 227): „Każdy wstyd jest przykrym poczuciem poniżenia i dążenia do ukrycia strony odczuwanej jako niemoc lub narażającej na niemoc przed oczyma tego, który może na nią patrzeć ujemnie. (...) Wstyd łatwo prowadzi do kłamstwa, udawania, fałszu przed innymi i przed sobą. Kłamstwo zmierza w takich wypadkach do ukrycia słabości przed oczyma widzów.”

Jak bliskie nam, jakże aktualne są te opisy i wyjaśnienia, jakże trafnie opisują stany nieraz doznawane. Dodajmy jeszcze opis i wyjaśnienie zachowania osób, chętnie roztaczających wokół siebie nimb tajemniczości (tamże, s. 163): „Ludzie, którym trudno osiągnąć poczucie wyższości nad otoczeniem, a przynajmniej poczucie równości otoczeniu, chętnie nadają sobie pozory tajemnicze, dziwne, dające do myślenia. Intrygować kogoś, to nie to samo, co być kochanym i szanowanym, o co przede wszystkim chodzi, ale zawsze to coś jest.”

Przytoczę jeszcze kilka przykładów z listów do syna Tadeusza, by wyraźniej pokazać, jak wszechobecną w interpretacji ludzkich (i swoich) zachowań była dla W. Witwickiego teoria kratyizmu i — tym samym —

jak szeroki (jego zdaniem) zakres ludzkiej praktyki życiowej wyjaśniała.

Zwrotna interpretacja czyjegoś zachowania, opisanego przez Tadeusza w liście do ojca (22.V.1929): „W pogotowiu więc poczucie niedocenionej wielkości własnej; niedocenionej — stąd o krok: krzywdzonej a o krok stąd: prześladowanej. Na dnie zdaje się leżeć wysokie poczucie własnej mocy i wyższości, skupienie zainteresowań na własnej osobie (...). Mam wrażenie, że wysokie poczucie własnej potęgi i skoncentrowanie zainteresowania około własnej osoby to nie jest droga do szczęścia — tylko do gorzknięcia, do kwasu wewnętrznego, do zawodów życiowych, do czucia się nieszczęśliwym. I to stwarza łatwo mur twardy i zimny między człowiekiem a innymi ludźmi.” I w podobnym o kimś duchu (w liście niedatowanym, z 1931 roku): „On się boi o swój walor a żarzą mu się oczy do uznania i znaczenia. On nie do gmachu wiedzy ludzkiej wapno chce dorzucać, tylko do własnego pomnika cegły zwozi. (...) co robić z ludźmi, których ambicja pożera! Siebie, biedaki szukają — samych i bywa, że im ta żarliwość około własnej osoby i chwały psikusy wyrządza — robią czasem rzeczy, których potem wstyd i trzeba ogon podwinąć wewnątrznie i robi się dobrą minę a tu głupio w gruncie rzeczy. Nie do pozadzroszczenia sytuacja.” W duchu teorii kratyizmu o sobie i swoich zachowaniach (I.I.1931): „(...) kiedy idę do kogoś otwarty i chcę się cieszyć, bawić z nim, dzielić, być razem a ten się odruchowo odsuwa z uszanowaniem. Wszelkie podwyższanie jest i oddalaniem zarazem a to jest najprzykrejsze. Dla mnie! Bo są i tacy, co chcą się za każdą cenę czuć wysoko nad drugimi. Choćby i daleko. Owszem. (...) Ja przeciwnie: „niech i lekceważą, byle nie odsuwali. Bo i cóż mi się stanie, gdy mnie będą lekcewazyć? Korona mi z głowy nie spadnie, bo jej nie noszę — nie zrobię się przez lekceważenie ludzki ani gorszy ani lepszy ani mądrzejszy ani głupszy a zawsze między ludźmi ciepłej. Nie: nad ludźmi, tylko razem, blisko. Szalenie jestem wdzięczny ludziom za poufałość, o ile mnie kiedy ona spotyka. Dzieciom nieznanym nieraz, zwierzętom, obcym ludziom — tak nie znoszę tego dystansu, który toga profesorska zwykła czynić koło siebie i koło mnie przez to. Na trzy kroki zaraz młodzi ludzie stają i na baczność i: „panie profesorze!” A we mnie siedzi chłopak do dziś i legawiec jakiś, który nie kasa, tylko ogonem merda do każdego, mimo włosów siwych i tęgiego brzucha przede mną. Zaraz bym się bawił, zaczepiał, poszedł razem gdzie bądź — nie na pierwszym miejscu — tylko byle gdzie, aby razem.”

Ad 3. W niewielkiej książeczce pt. „O typach charakteru” przedstawił W. Witwicki typologię ludzi. Typologia ta jest prostą konsekwencją podstawowych założeń teorii kratyizmu. Witwicki wyróżnił cztery typy ludzkie dla których charakterystyczne są określone skłonności (Witwicki, 1939, s. 23—26). I tak pierwszy „typ dysponowany przeważnie do poniżania drugich” to: arogant, impertynent, złośliwy i bezlitosny, skrajny w przeżywaniu i okazywaniu uczuć pogardy i nienawiści żywionych wobec innych, mściwy, okrutny, niszczący słabszych. Typ drugi „dysponowany przeważnie do podwyższania drugich” jest przede wszystkim życzliwie nastawiony wobec innych, podchodzi do nich z szacunkiem, jest dobry, entuzjastyczny. Czasem wykazuje cechy bezinteresownego czciciela. Nie gardzi walką, lecz nie podejmuje jej z bezbronnymi czy słabszymi od siebie. Trzeci typ „dysponowany szczególnie do podwyższania siebie samego” albo czyni to za pomocą techniki przedstawiania się w lepszym świetle, mówiąc o swoich przewagach

nad innymi na tle rozumu, dobrego smaku, szczęścia, uroku osobistego, erudycji etc. Może też podwyższać siebie, posługując się techniką przedstawiania siebie w gorszym świetle jako prześladowaną, cierpiącą osobę w (za ciasnej) „koronie cierniowej”. W każdym razie jest to typ niezwykle zarozumiały. Ostatni, czwarty typ „dysponowany przeważnie do poniżania siebie samego” to osobnik z poczuciem winy i zaniżoną samooceną, czujący do siebie pogardę. Jednakże maskujący te odczucia żywione wobec siebie, nie ukazujący ich innym, lecz chętnie „odgrywający się” na nich za negatywne uczucia tkwiące we własnym „ja”. Osobnik należący do tego typu będzie zatem chętnie poniżał słabszych od siebie.

Typologię tę można oceniać jako mniej lub bardziej przystającą do rzeczywistości psychologicznej, jak każdą typologię ludzi, która przecież nie pretenduje — z założenia — do rangi wyczerpującej. Można się spierać o jasność kryterium odróżniającego typ pierwszy od czwartego (oprócz kryterium uczuć żywionych wobec siebie), skoro typ czwarty — w konsekwencji czy dla odreagowania — postępuje wobec innych jak pierwszy. Tym niemniej należy przyznać typologii Witwickiego walor porządkujący wiedzę o dominujących sposobach zachowania się przejawianych wobec innych, w mniejszym może stopniu wobec siebie.

Przedstawione powyżej wybrane przykłady zastosowań teorii kratyizmu W. Witwickiego świadczą, moim zdaniem, bardzo wyraźnie o jej znacznej mocy wyjaśniającej. Sądzić można, że zastosowanie jej do wyjaśnienia wielu problemów mieszczących się w zakresie zainteresowań psychologii społecznej (stosunki międzyludzkie) i psychologii wychowawczej (techniki kształtowania uczuć, mechanizm działań ludzkich), a tym bardziej pedagogiki, przyniosłoby wiele naukowych korzyści, oświetlając te kwestie ostrzejszym, humanistycznym blaskiem.

3. OCENY I INSPIRACJE TEORII KRATYZMU

Należy wyjść od jednego z zasadniczych spostrzeżeń zapisanych przez uczennicę W. Witwickiego, Esterę Markinównę, podczas analizy krytyczno-porównawczej teorii kratyizmu Witwickiego z teorią dążenia do mocy Alfreda Adlera. Zgodziwszy się z wnioskiem zawartym w tej rozprawie, a mówiącym o niezależnej genezie obu teorii acz o ich zbieżności w kwestii założenia podstawowego (Markinówna, 1935, s. 330), należy zapytać: dlaczego tak diametralnie różne były konsekwencje ogłoszenia obu teorii? Spostrzeżenie Markinówny (tamże, s. 332), że choć później od Witwickiego ogłoszona, to jednak nieporównywalnie szybciej i szerzej rozwinięta w zastosowania praktyczne teoria Adlera, jest niewątpliwie słuszna. Teoria Adlera szybko stała się punktem wyjścia odrębnej gałęzi psychologii, tj. psychologii indywidualnej, a także została szeroko rozbudowana w kierunku praktycznym jako system wskazań pedagogicznych i terapeutycznych. Natomiast teorię kratyizmu uprawiał właściwie sam jej autor, wspierany zainteresowaniem niektórych uczniów. Naogólniej, przyczyn takiego jak opisany, a nie takiego jak pożądanego (przypadek Adlera) rozwoju teorii w kierunku jej zastosowań praktycznych, dopatrywać się można zarówno w czynnikach zewnętrznych (zainteresowanie innych badaczy prezentowaną teorią, dotacje na badania empiryczne, możliwość zatrudnienia pracowników pomocniczych itd.), jak i wewnętrznych (siła tzw. „przebiecia” autora teorii, jego pozycja społeczna, uznanie, pewność siebie itp.), a także w jednym i w drugich jednocześnie.

Dziś można przede wszystkim powiedzieć, jakiegokolwiek były czynniki

determinujące taki a nie inny los teorii Władysława Witwickiego, że szkoda tak łatwo odrzuconej a wydaje się, że jednej z najlepiej opracowanych polskich teorii psychologicznych. Szkoda nie tylko ze względów praktycznych, lecz i nie do końca wykorzystanych implikacji teoretycznych. Na teorię tę można bowiem spojrzeć nie tylko jak na mieszczącą się w orbicie współcześnie „anachronicznych poszukiwań zmierzających do odnalezienia i zidentyfikowania jednolitej podstawy zróżnicowanych dyspozycji psychicznych człowieka, wspólnego ich źródła oraz zasadniczej tendencji kierującej i koordynującej życiem psychicznym” (Szydłowski, 1979, s. 230). Abstrahując od — absolutnie nieporównywalnego np. z W. Witwickim — języka powyższej oceny, na teorię kratyizmu można spojrzeć też jak na nowoczesną teorię rozwoju, realizującą humanistyczny wymóg poszukiwania determinanty zachowań wewnątrz człowieka. Za tę determinantę należy uznać mechanizm dążenia do zaspokojenia ambicji czy dążenia do mocy (częściej: poczucia mocy), przeciw wspólny ludziom mechanizm rozwoju poznawczego i osobowościowego, a przy tym jednostkowo zróżnicowany. Dlatego za anachroniczne można uznać takie poglądy, które prezentują opisany przez Witwickiego mechanizm rozwojowy w zredukowany sposób, podciągając jego rozumienie pod dosłowne rozumienie nazwy „sprężyna”, istotnie przez Witwickiego używanej. Jest to jednak powierzchowny sposób analizy tej teorii, odpowiadający jednemu z nieuczciwych chwytów stosowanych w dyskusji, jak nas uczy erystyka.

Ambicja, mimo różnych wypowiedzi Witwickiego, jest w ostatecznym rachunku rozumiana przezeń pozytywnie. Potrzeba zaspokajania ambicji jest niewątpliwie potrzebą o charakterze rozwojowym, dynamicznym. Jest to również potrzeba, której zaspokajanie pozwala przzwyciężyć jednostkową przeszłość na rzecz tworzenia jednostkowej przyszłości. Warto zatem zrewidować spojrzenie na teorię kratyizmu W. Witwickiego, nie zamykając oczu na nieobiektywne treści dowodzące jej głęboko humanistycznych walorów.

Wagę teorii kratyizmu dla psychologii, zwłaszcza psychologii społecznej, podkreślała J. Budkiewicz, nie uznając jej za oryginalną teorię Witwickiego (Budkiewicz, 1975, s. 8). Przyznawała przy tym miano oryginalności rozwinięciu tej teorii, czyli tzw. psychologii uczuć (tamże). Podobną notę omawianej teorii wystawiła E. Borowiecka (Borowiecka, 1974, s. 98—101). Znaczenie W. Witwickiego dla rozwoju myśli psychologicznej połączył S. Błachowski z jego wielką „oryginalnością naukową”, mając na uwadze psychologiczne poglądy Witwickiego przedstawione w pracy doktorskiej („Analiza psychologiczna ambicji”). Błachowski podkreślał także jako charakterystykę szczególnego znaczenia Witwickiego dla psychologii polskiej to, że człowieka „widział na tle innych ludzi, wprzęgniętego w misterną sieć różnorodnych stosunków społecznych” (Błachowski, 1948, s. 73—74). W podobnym duchu przedstawia teorię kratyizmu R. Jadczyk (Jadczyk, 1981), akcentując jej walory etyczne. Wysoko oceniają teorię kratyizmu wraz z jej rozwinięciem w postaci teorii uczuć M. Wallis (Wallis, 1975, s. 18) i M. Iłowiecki (Iłowiecki, 1981, s. 326) oraz — w wymiarze bardziej osobistym — A. Nowicki (Nowicki, 1981 a, s. 15).

Jednakże mniej lub bardziej pozytywne oceny nie równają się inspiracjom. I tych, co z pewnością można stwierdzić, zabrakło w polskiej myśli psychologicznej. Jakby zмова milczenia, z jednym — znanym mi — wyjątkiem (Reykowski, 1968). Prędzej inspiracji takich można doszukać się w pracach o tematyce psychologicznej, lecz nie roszczeniowych

sobie pretensji do miana prac stricte psychologicznych. Jako przykład można podać rozległą, inspirowaną naukowym piarstwem Witwickiego, twórczość Cz. Znamierowskiego (np. Znamierowski, 1957 oraz tenże, 1964).

W dobie tak intensywnych poszukiwań nowych inspiracji i nowych rozwiązań w myśleniu o człowieku i niesieniu mu pomocy, może warto powrócić do — wolnych od ilościowych ocen i statystycznych klasyfikacji — rozważań Władysława Witwickiego o człowieku i jego miejscu pośród innych ludzi, formułowanych z prawdziwie humanistycznym rozmachem i wnikliwością.

BIBLIOGRAFIA

- Błachowski S., *Władysław Witwicki*, Ruch Filozoficzny, 1948, t. XVI, 3—4, s. 73—77
- Borowiecka E., *Poglądy Władysława Witwickiego z zakresu filozofii człowieka*, Studia Filozoficzne, 1974, 7(104), s. 93—113
- Budkiewicz J., *Władysław Witwicki jako psycholog*, Ruch Filozoficzny, 1975, t. XXXIII, 1, s. 1—9
- Ilowiecki M., *Dzieje nauki polskiej*, 1981, Wyd. Interpress, Warszawa
- Jadczak R., „Teoria kratyzmu” Władysława Witwickiego, *Acta Universitatis Nicolai Copernici*, 1981, z. 121, s. 25—40
- Markinówna E., *Psychologia dążenia do mocy*, *Kwartalnik Psychologiczny*, 1935, t. VII, s. 329—340
- Nowicki A., *Nauczyciele*, 1981, Wyd. Lubelskie, Lublin
- Nowicki A., *Problemy religii i kultury świeckiej we wczesnych pracach Władysława Witwickiego*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 1981 a, DCXII, *Studia Religiosa*, 6, s. 7—18.
- Platon, *Gorgiasz*, 1958, PWN, Warszawa
- Platon, *Państwo*, t. II, 1958 a, PWN, Warszawa
- Reykowski J., *Eksperymentalna psychologia emocji*, 1968, PWN, Warszawa
- Szmyd J., *Osobowość a religia*, 1979, KiW, Warszawa
- Wallis M., *Wspomnienia i uwagi o Władysławie Witwickim*, Ruch Filozoficzny, 1975, t. XXXIII, 1, s. 15—22
- Witwicki W., *Analiza psychologiczna ambicji*, *Przegląd Filozoficzny*, 1900, t. III, 4, s. 26—49
- Witwicki W., *Z psychologii stosunków osobistych*, *Przegląd Filozoficzny*, 1907, t. X, 4, s. 531—537
- Witwicki W., *Platona Fajdros, tło dialogu*, 1918, Lwów
- Witwicki W., *Komizm, Świat i Życie*, 1934, t. II, s. 1264—1270
- Witwicki W., *O typach charakteru*, 1939, Warszawa
- Witwicki W., *Sprężyny działania ludzkiego*, *Wiadomości z psychologii*, 1948, z. 8, Czytelnik, Warszawa
- Witwicki W., *Instynkty, uczucia, afekty*, *Wiadomości z psychologii*, 1948 a, z. 6, Czytelnik, Warszawa
- Witwicki W., *Stosunki osobiste między ludźmi*, *Wiadomości z psychologii*, 1948 b, z. 9, Czytelnik, Warszawa
- Witwicki W., *Objaśnienia, Lukian z Samostaty, Dialogi wybrane*, 1949, Książnica-Atlas, Wrocław—Warszawa
- Witwicki W., *Platona Hippiasz Mniejszy, objaśnienia tłumacza*, 1958, PWN, Warszawa

- Witwicki W., *Platon, Gorgiasz*, wstęp tłumacza, 1958 a, PWN, Warszawa
 Witwicki W., *Platona Fileb, objaśnienia*, 1958 c, PWN, Warszawa
 Witwicki W., *Komentarz: Mateusz, Dobra Nowina wg Mateusza i Marka*, 1958 d, PWN, Warszawa
 Witwicki W., *Psychologia*, t. II, 1963, PWN, Warszawa
 Witwicki W., *Platona Uczta*, wstęp, 1982, PWN, Warszawa
 Witwicki W., *Objaśnienia tłumacza, Platon, Kriton*, 1982 a, PWN, Warszawa
 Witwicki W., *Platon, Fedon*, wstęp, 1982 b, PWN, Warszawa
 Witwicki W., *Listy do syna Tadeusza*, niepublikowane, z lat 1918—1945
 Znamierowski Cz., *Oceny i normy*, 1957, PWN, Warszawa
 Znamierowski Cz., *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie*, 1964, PWN, Warszawa

MARIAN WOLICKI

PROBLEM SENSU W ANALIZIE EGZYSTENCJALNEJ V. E. FRANKLA

W analizie egzystencjalnej i logoterapii V. E. Frankla zasadniczą rolę odgrywa pojęcie sensu. Dawniejsza psychoterapia o nastawieniu psychologizycznym całkowicie lekceważyła lub też pomijała problematykę sensu i wartości. Jednakże nowsza psychoterapia, jaką niewątpliwie jest logoterapia Frankla, nie popełnia tego błędu, stąd też szczególnie uwagę zwraca ona na zaniedbywane dotychczas zagadnienia¹. Ten nawrót do problematyki sensu i wartości jest tym bardziej aktualny, że dostrzega się u wielu ludzi współczesnych poczucie bezsensu, przejawy pustki i frustracji egzystencjalnej². Winę za ten stan rzeczy ponosi również niewątpliwie redukcjonizm panujący w nauce, zwłaszcza w nauce o człowieku³. Charakterystyczną bowiem cechą redukcjonizmu, który Frankl nazywa współczesnym nihilizmem, jest zaprzeczanie sensowi⁴. Wbrew takim nihilistycznym tendencjom Frankl pragnie podjąć próbę wyjaśniania sensu, ukazania jego możliwości w bycie w ogóle, a w bycie ludzkim w szczególności⁵.

Problem sensu ujmuje Frankl w swojej analizie egzystencjalnej w podwójnym aspekcie: subiektywnym i obiektywnym. Te dwa aspekty wzajemnie się uzupełniają i są sobie przyporządkowane.

¹ V. E. Frankl: *Der Wille zum Sinn. Ausgewählte Vorträge über Logotherapie*. Mit einem Beitrag von E. L. Lukas, Berlin-Stuttgart-Wien 1972, 122; tenże: *The Unheard Cry for Meaning. Psychotherapy and Humanism*, New York 1985, 19; tenże: *Die Sinnfrage in der Psychotherapie*, München-Zürich 1985, 58.

² V. E. Frankl: *Die Sinnfrage*, 36; tenże: *Der Mensch vor der Frage nach dem Sinn*, München-Zürich 1985, 232; tenże: *Das Leiden am sinnlosen Leben*, Freiburg-Basel-Wien 1985, 75. (Dalej prace Frankla cytowane są bez podawania jego nazwiska).

³ *Die Sinnfrage*, 51, 58; *The Unheard Cry*, 65; *Der Wille zum Sinn*, 168—169; *Der Mensch vor der Frage*, 62.

⁴ V. E. Frankl: *Homo patiens*, Warszawa 1984, 8, 63, 94.

⁵ Tamże, 63.